Cena numeru 10 groszy

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) ŁÓDŹ, CZWARTEK 25 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 24



W auli Politechniki Warszawskiej, w związku z 27 rocznicą śmierci Lenina, zorganizowana została wystawa, poświęcona życiu i działalności wielkiego przywódcy mas pracujących. (Foto—AR)

Lud Francji nie chce Eisenhowera

Metody hitlerowskiego terroru nie osłabią walki przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, Mac Arthur Europy Zachodniej — gen. Eisenhower — po wizytacji szeregu stolic Europy Zachodniej wrócił do Paryża. Władze francuskie, obawiając się wrogich wystąpień ludności Paryża, odstawiły gen. Eisenhowera z lotniska do hotelu w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej nie podano kiedy samolot, wiozący Eisenhowera, ma wylądować na lotnisku. Wokół lotniska skoncentrowano silne oddziały policji, które nie dopuszczały doń osób prywatnych.

Jak donosi Agencja Reutera, tysiące policjantów i tzw. oddziały gwardii ruchomej obstawiły hotel, w którym zamieszkał Eisenhower oraz pobliskie ulice.

W związku ze zwołaną na środę przez organizacje demokratyczne demonstracją ludu pracującego Paryża przeciwko pobytowi Eisenhowera we Francji, rząd francuski wydał nadzwyczajne zarządzenie. Jak zakomunikował minister bez teki Gazier na konferencji prasowej, każdy cudzoziemiec, który weźmie udział w demonstracji, zostanie wydalony z Francji w ciągu 24 godzin; urzędnicy państwowi za udział w demonstracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zwolnieni z pracy.

Jednocześnie na nadzwyczajnym posiedzeniu rząd postanowił zwolnić merów 7 przedmieść Paryża, m. in. Arcueil, Chantilly, St. Denis, Malakoff i Vitry. Merom tym zarzuca się, iż w czasie patriotycznej demonstracji mas pracujących Paryża w dniu 9 bm. przeciwko przyjazdowi Eisenhowera zamknęli swe merostwa i oddali do dyspozycji demonstrantów miejskie środki komunikacyjne.

Prefektura policji ze swej strony „zaleciła" ludności nieużywania trasy plac Etoile — Pola Elizejskie oraz dwóch stacji metra na tym odcinku. Obecność przechodniów — głosi komunikat prefektury — mogłaby tylko skomplikować zadania „służby porządkowej" i wywołać „ubolewania godne nieporozumienia". Kupcy i właściciele kawiarń zostali wezwani do usunięcia z tej najbardziej ożywionej w Paryżu arterii „krzeseł i innych przedmiotów, którymi można by rzucać w „służbę porządkową".

KONFISKATA PISM POSTĘPOWYCH

W nocy z wtorku na środę policja skonfiskowała środowe numery „L'HUMANITE" i „LIBERATION". Skonfiskowany numer „L'Humanite" zawierał m. in. na pierwszej stronicy napis: „Eisenhower, niech pan wraca do domu i tam pozostanie!", „Eisenhower — Mac Arthur!", „Eisenhower — wojna!". „Wszyscy przed hotel Astoria!", odezwę sześciu organizacji demokratycznych wzywającą do masowego udziału w manifestacji przeciwko obecności Eisenhowera w Paryżu oraz artykuł wstępny pióra Andre Stil pt. „Verboten".

„Verboten" — pisze Stil — zakazuje się manifestacji przed Astorią. Konstytucja francuska jest traktowana jak świstek papieru i zastępuje się ją jednym słowem „Verboten".

Jeśli jednak Eisenhower zachował chociażby odrobinę rozsądku — stwierdza Stil — to nawet ten zakaz manifestacji winien mu wystarczyć dla zrozumienia prawdziwych uczuć narodu francuskiego.

Gdyby prawdą było twierdzenie rządu, że tylko mniejszość protestuje przeciwko zainstalowywaniu się Eisenhowera we Francji, to rząd nie musiałby się uciekać do tego rodzaju środków.

O godz. 18.45 manifestanci zdołali się przedrzeć przed gmach hotelu „Astoria", śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki: „Niech żyje pokój! Precz z Eisenhowerem! Eisenhower do Ameryki!"

Policja zaatakowała brutalnie manifestantów i przeprowadziła liczne aresztowania. Ogółem aresztowano ponad 2 i pół tysiąca osób. Aresztowani zostali umieszczeni w zamkniętych samochodach policyjnych i przewiezieni do komisariatów policji. W drodze śpiewali oni Marsyliankę, którą natychmiast podchwytywali przechodnie.

* * *

Manifestacje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i obecności Eisenhowera we Francji odbyły się w środę po południu także w Marsylii, w Lille i w innych miastach francuskich.

Z ostatniej chwili

PARYŻ (PAP). — Pierwsze niepełne wiadomości o przebiegu potężnej manifestacji protestacyjnej mas pracujących Paryża przed hotelem „Astoria", przeciw obecności Eisenhowera we Francji pozwalają wnioskować o sile manifestacji.

Rząd zmobilizował olbrzymie siły policji wzdłuż Pól Elizejskich, we wszystkich bocznych ulicach, prowadzących do tej arterii i na przestrzeni wielu kilometrów, aż do Placu Zgody, policjanci byli w hełmach, uzbrojeni byli w karabiny i pałki gumowe oraz maski gazowe.

W kilku miejscach doszło do starć z policją. W szczególności na Placu Ternes, w dość znacznej odległości od hotelu „Astoria", **policjanci brutalnie pobili manifestantów.**

Depesza Komitetu Centralnego PZPR

do uczestników IV zjazdu Postępowej Partii Pracy w Kanadzie

WARSZAWA (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał z okazji IV zjazdu krajowego Postępowej Partii Pracy w Kanadzie — depeszę treści następującej:

DO KOMITETU KRAJOWEGO POSTĘPOWEJ PARTII PRACY
TORONTO (KANADA)

Z okazji IV zjazdu krajowego Waszej Partii, przesyłamy Wam serdeczne życzenia owocnych obrad dla dobra ludu kanadyjskiego. Jesteśmy przekonani, że zjazd Wasz przyczyni się do zjednoczenia mas pracujących Kanady w walce o postęp, o pokój i niepodległość narodową przeciwko amerykańskim imperialistom. Mobilizując do tej walki lud Kanady, Partia Wasza dobrze służy sprawie przyjaźni między narodami.

Zjazd Waszej Partii zbiega się z 60 rocznicą urodzin naszego przyjaciela i towarzysza, wybitnego przywódcy kanadyjskiej klasy robotniczej i gorącego bojownika o pokój — Tim Bucka. W imieniu naszej partii życzymy Mu długich lat zdrowia i pracy dla realizacji ideałów klasy robotniczej.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

Pora z tym skończyć

Dziewięć miesięcy upłynęło od zawarcia porozumienia między przedstawicielami rządu RP a episkopatem. W punkcie 3 porozumienia czytamy: „Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemie Odzyskane na zawsze należały do Polski. Wychodząc z założenia, że Ziemie Odzyskane stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej, episkopat zwróci się z prośbą do stolicy apostolskiej, aby administracje kościelne, korzystające z praw biskupstw rezydencjonalnych były zamienione na stałe ordynariaty biskupie".

Mimo tak długiego czasokresu, episkopat nic nie przedsięwziął, aby wywiązać się z przyjętego przez siebie zobowiązania. Nic nie uczynił, aby zlikwidować nad Odrą, Nysą i Bałtykiem tymczasowość administracji kościoła katolickiego.

Rząd Rzeczypospolitej niejednokrotnie przypominał episkopatowi o ciążących na nim zobowiązaniach przyjętych w obopólnej umowie, a wypływających z 3 punktu umowy. I tak np. 23 października ubiegłego roku Urząd do Spraw Wyznań przesłał na ręce sekretarza episkopatu, ks. biskupa Choromańskiego, pismo, w którym m. in. czytamy:

„Ponieważ nic nie może stać na przeszkodzie pełnej stabilizacji prawno - politycznej na Ziemiach Zachodnich, rząd RP nie zamierza dłużej tolerować na terytorium Państwa Polskiego takiego stanu rzeczy i wzywa episkopat polski do zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, podkreślając z naciskiem, że zasłanianie się względami formalnymi w sprawie tak istotnej wagi nie stanowi żadnego usprawiedliwienia".

Za likwidacją stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, za lojalnym i uczciwym wykonaniem umowy zawartej między Rządem RP a episkopatem jest większość duchowieństwa polskiego.

Dawali temu niejednokrotnie wyraz na masowych zebraniach księża katoliccy, bracia i siostry zakonne oraz katolicki aktyw świecki. W uchwałach i rezolucjach domagali się oni wprowadzenia stałej administracji na Ziemiach Zachodnich.

„Idąc za zgodnym głosem opinii duchowieństwa i narodu polskiego — głosiła uchwała zebrania delegatów wojewódzkich komisji księży przy ZBoWiD — uważamy, że **wszelkie przeciąganie i odkładanie definitywnego rozwiązania i załatwienia sprawy stałej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich, sprzyja tylko wrogom Polski i pokoju".**

Setki rad parafialnych wysłały delegacje z rezolucjami, popartymi setkami tysięcy podpisów, które żądały, aby episkopat polski położył wreszcie kres nienormalnemu stanowi, jaki dotychczas panuje w zakresie administracji kościelnej.

Całe społeczeństwo polskie niejednokrotnie dawało wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu stanowiska episkopatu.

Episkopat nie zważał na głos całego naszego narodu, łamiąc jawnie przyjęte przez siebie zobowiązania. Administratorzy na Ziemiach Zachodnich, jak np. ks. dr Milik, nie dopuszczali do siebie delegacji wierzących, albo udzielali **wykrętnych odpowiedzi,** dając przez to dowód, że dla nich — jak to określił ks. Brzozowski, proboszcz z Bielawy — **„sprawa polskości Ziem Zachodnich, sprawa szczęścia wiernych, sprawa pokoju nie jest rzeczą najważniejszą".**

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że **nie realizując porozumienia zawartego z Rządem RP, episkopat występuje wbrew interesom narodu i Państwa Polskiego.**

Kto bowiem kwestionuje wytyczoną i ustaloną raz na zawsze, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, naszą granicę na Odrze i Nysie? **Uznały ją ostatecznie rząd i społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W umowach i układach zawartych w ubiegłym roku w Warszawie i Zgorzelcu oraz przez ostateczne zakończenie prac delimitacyjnych — stwierdziły przed wszystkimi narodami i przed całym światem, że ODRA I NYSA JEST GRANICĄ PRZYJAŹNI, GRANICĄ POKOJU.**

Występują przeciw tej granicy **jedynie i wyłącznie odwetowcy i neohitlerowcy niemieccy, ich angielsko - amerykańscy protektorzy.** W ich interesie leży utrzymanie stanu tymczasowości w zakresie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Taki stan rzeczy jest bowiem obfitą pożywką dla propagandy wojennej, jaką szerzą.

Wrogów narodu polskiego, neohitlerowskich rewizjonistów i ich protektorów — amerykańskich spadkobierców Hitlera popiera całą swą polityką Watykan i Pius XII — „papież hitlerowski", który nie uznaje granic na Odrze i Nysie. **Wrogowie Polski na osi Waszyngton — Watykan robią wszystko, aby podsycać rewizjonistyczne nastroje przeciwko Polsce, aby stworzyć atmosferę, sprzyjającą jak najbardziej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, sprzyjającą odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu dla rzucenia go przeciw Polsce.**

TYM WŁAŚNIE WROGOM SŁUŻY STANOWISKO EPISKOPATU.

Społeczeństwo polskie, które w ofiarnym trudzie, w codziennej pracy buduje szczęśliwe jutro, domaga się kategorycznie, aby episkopat ostatecznie zlikwidował tymczasowość stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Całe społeczeństwo, wszyscy uczciwi ludzie, wierzący i niewierzący, wszyscy, którym drogi jest kraj ojczysty, pokój i spokojna praca — nie mogą i nie będą dłużej tolerować stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

Sukcesy armii ludowej w Korei

PEKIN (PAP). — Z Phenianu donoszą, że w ogłoszonym tam w dniu 24 stycznia komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy rozwijali nadal pomyślnie działania bojowe przeciwko wojskom nieprzyjacielskim.

Strajkami i protestami demonstruje ludność Niemiec Zachodnich

przeciwko zmowie: Adenauer — Eisenhower

BERLIN (PAP) — Coraz szersze rzesze ludności Niemiec Zachodnich wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Trizonii i imperialistycznym przygotowaniom do nowej wojny. Przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca i młodzież — protestują przeciwko niedawnej „inspekcyjnej wizycie" Eisenhowera w Trizonii i domagają się przyjęcia pokojowych propozycji premiera NRD — Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Robotnicy zakładów metalowych **w Osnabrueck** przeprowadzili strajk protestacyjny przeciwko pobytowi Eisenhowera w Niemczech Zachodnich oraz przyjętym w trakcie jego rokowań z Adenauerem w Homburgu postanowieniom w sprawie przyspieszenia remilitaryzacji Trizonii. Robotnicy zakładów uchwalili tekst **listu do Adenauera,** w którym podkreślają, iż nie został on upoważniony przez naród niemiecki do przeprowadzania wojennych konferencji z amerykańskim generałem.

Podobnej treści uchwały przyjęły również załogi fabryki maszyn do szycia w Karlsruhe oraz firmy „Berghaus" w Essen.

W licznych zakładach przemysłowych robotnicy odmawiają pracy przy produkcji broni i amunicji. Tak np. w fabryce metalurgicznej w Solingen **załoga odmówiła wykonania karabinów, zamówionych przez rząd holenderski.**

W miejscowości Emmendingen uczestnicy zebrania partii socjaldemokratycznej (SPD) jednogłośnie uchwalili protest przeciwko remilitaryzacji Trizonii, podkreślając, iż przyczynia się ona do ustawicznego obniżania stopy życiowej szerokich mas obywateli.

* * *

BERLIN (PAP) — Centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności **„Neues Deutschland"** w artykule wstępnym podkreśla konieczność wzmożenia walki przeciwko planom wojennym imperialistów amerykańskich i ich lokajów z Bonn.

Dziś, gdy generał Eisenhower przybył do Trizonii, by przyśpieszyć remilitaryzację Niemiec Zachodnich — pisze dziennik — nie wolno tracić ani minuty. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Adenauer i Eisenhower mają przeciwko sobie ludność Niemiec Zachodnich, która w sposób zdecydowany odrzuca plan remilitaryzacji Trizonii. Nic więc dziwnego, że Eisenhower każe Adenauerowi stosować środki przymusu i represji.

W chwili obecnej demokraci i patrioci niemieccy stawiają sobie zadanie utworzenia szerokiego, jednolitego frontu ludności Niemiec Zachodnich, obejmującego masy robotnicze i elementy patriotyczne mieszczaństwa. **Jednolity front ludności Niemiec Zachodnich może pokrzyżować antypokojowe plany, uchwalone w Brukseli i Hamburgu.**

„Taegliche Rundschau" pisze: „Przy kieliszku coctailu Adenauer i pełnomocnik Schumachera sprzedali waszyngtońskim handlarzom mięsa armatniego — 150 tysięcy młodych Niemców".

Dzienniki zachodnio - niemieckie otrzymują ogromną ilość listów od swych czytelników, którzy protestują przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Nowymi wspaniałymi osiągnięciami

wita naród radziecki

zbliżające się wybory do Rad Najwyższych

MOSKWA (PAP). — W atmosferze ogromnej aktywności politycznej i wytwórczej całego społeczeństwa radzieckiego przebiega kampania wyborcza do Rad Najwyższych Republik Związkowych i autonomicznych.

Robotnicy i kołchoźnicy, ucząca się młodzież i działacze sztuki, urzędnicy i artyści witają zbliżające się wybory nowymi sukcesami produkcyjnymi, nowymi osiągnięciami we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i społecznego.

Robotnicy Zakładów im. Kirowa w Leningradzie zaciągnęli dla uczczenia wyborów wartę stachanowską. Ślusarz oddziału mechanicznego — Karpow. uczcił zbliżające się wybory do Rady Najwyższej RFSRR wykonaniem normy dziennej w 1.140 proc. Wiele brygad zakończyło przed terminem realizację styczniowych zadań produkcyjnych. W zakładach rozwija się coraz szerzej współzawodnictwo o miano brygady najlepszej jakości.

Hutnicy magnitogorscy witają zbliżające się wybory współzawodnictwem o osiągnięcie jak najlepszych wskaźników przy wytopach metali.

Dziennik „IZWIESTIA" w artykule wstępnym, poświęconym współzawodnictwu pracy, podjętym przez radzieckie masy pracujące dla uczczenia wyborów, stwierdza, że **codziennie z inicjatywy robotników i kołchoźników rodzą się nowe sposoby, formy i metody rozwiązywania kolejnych zadań w przemyśle, transporcie i rolnictwie.**

Na łamach dziennika „KRASNAJA ZWIEZDA" ukazał się artykuł sekretarza KC KP(b) Ukrainy — Serdiuka, poświęcony osiągnięciom Radzieckiej Ukrainy. W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR autor wskazuje na ogromne sukcesy, osiągnięte przez masy pracujące Ukrainy w ciągu ubiegłych 5 lat.

Naród ukraiński — stwierdza m. in. Serdiuk — może z dumą stwierdzić, że przemysł Republiki został nie tylko odbudowany, lecz rozwinięty i podniesiony na jeszcze wyższy poziom.

Rozwinęło się również rolnictwo. W roku 1950 dokonano ogromnej pracy w dziedzinie **scalania kołchozów.** Z 20.320 drobnych kołchozów powstało w wyniku scalenia 8.767 potężnych gospodarstw kolektywnych, które mogą w sposób najbardziej skuteczny wykorzystać najnowsze maszyny, doświadczenia przodujących kołchozów i osiągnięcia nauki agronomicznej.

Z całego świata

(—) PARYŻ. Jak donosi „Humanite" rząd francuski dostarcza sprzęt wojenny Hiszpanii frankistowskiej.

(—) PRAGA. Jak donosi agencja „Telepress" z Londynu, pod apelem sztokholskim podpisało się już 500 tysięcy Indonezyjczyków, w tej liczbie 52 członków parlamentu.

(—) PEKIN. Jak donosi dziennik „Sinhuażibao" organa bezpieczeństwa publicznego w Nankinie zlikwidowały organizację szpiegowską, działającą pod kierownictwem gen. Mac Arthura.

(—) LONDYN. W Londynie odbyła się konferencja Rady Pokoju okręgu londyńskiego, w której wzięło udział 146 delegatów i 320 zaproszonych gości.

(—) TEL AVIV. Jak donosi prasa izraelska, rząd Izraela zajmuje się obecnie problemem przyjęcia t. zw. „technicznej pomocy" amerykańskiej", czyli włączenia Izraela w ramy t. zw. programu Trumana o pomocy dla krajów zacofanych.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR

Dziś, 25. I. 51 r. o godz. 15 w sali KW PZPR ul. Kopernika 8 odbędzie się

NARADA ŁÓDZKIEGO AKTYWU PARTYJNEGO

na której I-szy SEKRETARZ KŁ PZPR TOW. WOJAS wygłosi referat: **„O zadaniach Partii w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej".**

Dziś, dnia 25 bm., o godz. 16.30 odbędzie się w świetlicy redakcji „Głosu Robotniczego". ul. Piotrkowska Nr 86, I piętro

ogólnołódzka narada korespondentów robotniczych

Na naradzie wręczone zostaną nagrody książkowe za najlepsze korespondencje.

Ministerstwo Zdrowia przejęło dalsze placówki PCK

WARSZAWA (PAP). — W celu dalszego ujednolicenia lecznictwa, Ministerstwo Zdrowia przejęło od Polskiego Czerwonego Krzyża wszystkie placówki doraźnej pomocy — Stacje Pogotowia Ratunkowego i Krwiodawstwa. W związku z tym w Ministerstwie zorganizowano wydział doraźnej pomocy i krwiodawstwa w dep. lecznictwa, który prowadzi całość akcji doraźnej pomocy.

Artyści polscy na przyjęciu u ambasadora RP w Moskwie

MOSKWA (PAP) — Z okazji pobytu w Moskwie grupy artystów polskich — Haliny Czerny-Stefańskiej, Wandy Wiłkomirskiej, Ludwika Stefańskiego i Andrzeja Hiolskiego, ambasador RP w Moskwie ob. K. Jasiński wydał przyjęcie w salonach Ambasady.

Na przyjęciu obecni byli: wybitni kompozytorzy radzieccy — Chaczaturian i Błanter, znakomita śpiewaczka — Natalia Szpiller, członkowie zespołu tanecznego „Bierozka" z kierowniczką zespołu — Nadieżdiną na czele, znakomity śpiewak — Utiosow oraz wielu innych przedstawicieli świata artystycznego i kulturalnego. Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Sabotażem gospodarczym i szpiegostwem na rzecz USA zamierzali ratować pozycje obszarników w kraju

Pierwszy dzień procesu bandy mikołajczykowskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się w dniu 24 bm. proces zorganizowanej grupy b. obszarników, którzy opanowawszy czołowe stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (PNZ), przez cały okres istnienia PNZ uprawiali zakrojony na szeroką skalę sabotaż gospodarczy i szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Działalność oskarżonych naraziła skarb państwa na wielomilionowe straty, spowodowała opóźnienie rozwoju gospodarstw produkcji towarowej w PNZ, zahamowała realizację socjalistycznych metod pracy w gospodarstwach państwowych i starała się zamienić PNZ w bazę popierania gospodarki kułackiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Witold Maringe** — b. naczelny dyrektor PNZ, jego zastępca **Lucjusz Kempisty** oraz ich główni współpracownicy: **Władysław Englicht, Andrzej Potworowski, Kazimierz Papara, Ludwik Śląski i Feliks Sommer.**

Osk. Kempisty — syn kułaka i denikinowiec

W pierwszym dniu rozprawy zeznawał oskarżony Lucjusz Kempisty, który w Zarządzie Centralnym PNZ zajmował stanowisko zastępcy dyrektora naczelnego.

Kempisty przyznaje, że był najbliższym współpracownikiem Maringe'a. **Kempisty — syn kułaka — należał w okresie utrwalania się władzy radzieckiej do kontrrewolucyjnych band Denikina.** W czasach sanacyjnych był **działaczem organizacji ziemiańskich i kułackich** na terenie Wielkopolski i z tego czasu datuje się jego bliska znajomość z Maringe'm.

W czasie okupacji — jak stwierdza Kempisty — Maringe zwerbował go do „departamentu rolniczego delegatury rządu londyńskiego", dla której Kempisty opracowywał plany zaopatrywania w tłuszcze przyszłego państwa polskiego. **Plany te były oparte na koncepcji całkowitego uzależnienia gospodarki narodowej od krajów kapitalistycznych.**

Kempisty przyznał, że działalność jego oraz całej grupy b. obszarników, znajdujących się w Zarządzie Centralnym PNZ, miała na celu stworzenie takich warunków, aby **opóźnić proces socjalizacji tych gospodarstw oraz aby realizować założenia gospodarki kapitalistycznej i popierać bogatych chłopów.**

O stosunku Kempistego do socjalizacji rolnictwa najlepiej świadczy następująca jego wypowiedź: „Nasz stosunek do spółdzielni produkcyjnych był negatywny. Nikt z nas nie miał zamiaru pracować dla stworzenia spółdzielni produkcyjnych".

Dla realizacji wrogiego Polsce Ludowej programu Maringe zwerbował do pracy w PNZ, według wskazówek Mikołajczyka i przy współpracy Kempistego, obszarników z „delegatury" oraz innych obszarników, aby, jak stwierdził Kempisty, „uchronić ziemiaństwo i elementy z nim związane od degradacji społecznej".

Jak realizowano w PNZ sabotaż gospodarczy

Dalsze zeznania Kempistego potwierdzają, iż grupa ta realizowała w PNZ sabotaż gospodarczy. Zeznając na ten temat, oskarżony twierdzi, że działalność ta wypływała z przyjęcia kapitalistycznych wzorów gospodarki dla PNZ oraz z wyraźnych wytycznych ówczesnego ministra rolnictwa — Mikołajczyka. Stąd wynikły, jak to nazywa Kempisty — „błędy" i „zaniedbania".

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego, te „błędy" i „zaniedbania" były po prostu **sabotażem organizowanym i prowadzonym na wielką skalę.**

Mimo że w początkowym okresie po wyzwoleniu kraju istniały poważne trudności aprowizacyjne, Kempisty wraz z całą grupą obszarników **celowo zaniedbywał produkcję towarową** — rozwijając zamiast tego produkcję zbóż elitarnych.

Nie bacząc na potrzeby rynku mięsnego, Kempisty — jak sam stwierdza, — przeciwstawiał się planom wprowadzenia w PNZ masowej hodowli tuczników.

Duże trudności w rozwoju PNZ wywołało przeciwstawianie się Kempistego i grupy obszarników masowemu wprowadzaniu do PNZ traktorów.

Wyraźne piętno sabotażu nosiła również **sprawa umieszczenia dużej ilości owiec górskich rasy „cakla" na terenach nizinnych, wskutek czego prawie połowa owiec padła.**

Szpiegowskie kontakty

Kempisty **przyznał się** także do utrzymywania **szpiegowskich kontaktów z konsulami USA w Poznaniu — Bowmanem i Simonsem,** którym w czasie **kilku spotkań przekazał** na piśmie i ustnie wiele szczegółowych informacji o działalności PNZ, **o planach, o stanie zagospodarowania Ziem Zachodnich, o parku traktorowym i o częściach zamiennych do traktorów. Informacje te były, jak wiadomo, wykorzystane przez wywiad dla prowadzenia przez USA dyskryminacyjnej polityki handlowej wobec Polski.**

Odpowiadając na pytania obrony — Kempisty zeznał, że współoskarżony Papara forsował pogląd, iż nie należy dokonywać inwestycji na Ziemiach Zachodnich, **ponieważ nie uważał ich za ziemie związane z Polską.**

Osk. Englicht - obszarnik i oficer żandarmerii

Przesłuchiwany w dalszym ciągu rozprawy, osk. Englicht, b. dyrektor działu badań i planowania PNZ, przyznał się do winy częściowo. Stwierdził on m. in., że PNZ **realizowały program gospodarki kapitalistycznej. Oskarżony zeznaje, podobnie jak Kempisty — że kierunek ten narzucił PNZ — sam Mikołajczyk.**

Oskarżony opowiedział sądowi o swym udziale w konspiracyjnych **zebraniach na terenie dyrekcji PNZ.** Englicht przyznaje, że na jednym z takich zebrań przedstawił **propozycje działacza podziemia, Miklaszewskiego, który dążył do utworzenia na terenie PNZ organizacji dywersyjnej i sabotażowej.**

Projekt ten poparł obecny na zebraniu współoskarżony Papara, który oświadczył, że dokonywanie sabotażu uważa za zupełnie możliwe.

Englicht — długoletni członek „delegatury rządu londyńskiego" — zeznał, że dyrekcja PNZ składała się głównie z ludzi, związanych z „delegaturą". **Wszelkimi środkami nie dopuszczali oni do współpracy ludzi o poglądach demokratycznych, którzy mogliby utrudnić lub wykryć sabotażową działalność „dobranej" grupy obszarników.**

Grupa ta urządzała tajne zebrania, dyskutując nad sposobami przeciwstawiania się przygotowaniom do socjalizacji wsi. Oskarżony przyznaje, że opracowywano tam i realizowano t. zw. „kontrprogram".

Zeznając o swej działalności szpiegowskiej, oskarżony przyznał, że w r. 1946 przekazał swej b. koleżance Foryst-Pleszczyńskiej szereg poufnych wiadomości o sytuacji gospodarczej kraju. **Pleszczyńska, jak go poinformowała, była związana z grupą oficerów Andersa.**

Oskarżony potwierdza też, że za jego zgodą współoskarżony Potworowski **dostarczył konsulowi amerykańskiemu w Poznaniu ważne zestawienia statystyczne, dotyczące stanu polskiej gospodarki rolnej.**

W toku przesłuchiwania oskarżonego przez prokuratora, Englicht podał, że ojciec jego był obszarnikiem, a bratem jego — osławiony Englicht — zastępca szefa sanacyjnej „dwójki". Sam oskarżony był przed wojną oficerem żandarmerii.

Przedstawiając przebieg swej rozmowy ze skazanym obecnie na karę dożywotniego więzienia, działaczem podziemia Lachertem, oskarżony stwierdza, że projektowany był jego (Englichta) wyjazd za granicę, **w celu przewiezienia szpiegowskich materiałów** dotyczących ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Oskarżony przyznaje, że miało to na celu **ułatwienie prowadzenia akcji wymierzonej przeciwko państwu polskiemu.**

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

U naszych przyjaciół

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w Pekinie podpisany został układ handlowy między Chińską Republiką Ludową a Węgierską Republiką Ludową.

* * *

MOSKWA. — Przy Instytucie Rosyjskiej Literatury Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, utworzony został Wydział Puszkinowski.

* * *

PRAGA. — Wyświetlany na ekranach kin czechosłowackich kolorowy film radziecki „Upadek Berlina" cieszy się ogromną popularnością wśród czechosłowackich mas pracujących.

Film ten obejrzało już 2.505.442 osoby.

* * *

BUDAPESZT. — Prasa węgierska opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgier o rezultatach wykonania planu na rok 1950 — pierwszego roku węgierskiej 5-latki.

Przemysł wykonał plan 1950 r. w 109,6 proc. Węgierski przemysł górniczy wykonał plan na 1950 r. w 106,2 proc., metalurgiczny w 108,4 proc., precyzyjny — w 146,4 proc., Przemysł budowlany wykonał plan w 130,7 proc.

* * *

SOFIA. — W Bułgarii prowadzi się obecnie na wielką skalę budownictwo. Specjalną opieką otaczane jest budownictwo mieszkaniowe. W br. w 70 miastach bułgarskich oddanych zostanie do użytku ponad 500.000 m. kw. powierzchni mieszkalnej.

Leningrad w 46 rocznicę „Krwawej niedzieli"

MOSKWA (PAP) — Ludność pracująca Leningradu złożyła 22 stycznia hołd pamięci poległych bojowników rewolucji 1905 roku. Jak wiadomo, w dniu tym, który wszedł do historii pod nazwą „krwawej niedzieli", oprawcy carscy otworzyli ogień na 140.000 uczestników manifestacji, bezbronnych robotników, ich żon i dzieci, udających się z petycjami do cara. Od kul żandarmów carskich zginęło 2.000 osób, a ponad 2.000 zostało rannych.

Tysiące mieszkańców Leningradu udało się na cmentarz Preobrażeński, gdzie odbyła się uroczystość poświęcona pamięci poległych.

Społeczeństwo polskie ostro piętnuje postawę episkopatu w sprawie Ziem Zachodnich

Potępiające wypowiedzi duchowieństwa dolnośląskiego

WROCŁAW (PAP). Z całego terenu Ziem Zachodnich napływają głosy przedstawicieli najszerszych mas, głosy robotników, chłopów, inteligencji pracującej, głosy wierzących katolików i księży — domagające się zniesienia nienormalnego stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Poniżej zamieszczamy szereg wypowiedzi przedstawicieli duchowieństwa Dolnego Śląska, domagających się zaprowadzenia na Ziemiach Zachodnich stałych ordynariatów biskupich.

Administrator par. Dziadowa Kłoda powiatu sycowskiego, ks. **Franciszek Witek**, z naciskiem podkreśla szkodliwość dla naszych interesów narodowych faktu utrzymania stanu tymczasowości w stosunkach prawno- kościelnych na Ziemiach Zachodnich.

„Moim gorącym życzeniem jest — mówi ks. Witek — ażebym nigdy nie stał przed dylematem: czy mam wybierać jako kapłan, oddany bezgranicznie kościołowi, czy jako obywatel — patriota, oddany bezgranicznie swojej ojczyźnie.

Niepełna będzie moja służba kapłańska, jeżeli z całych sił nie poprę ojczyzny, która buduje szczęście ludzi pracy i trwały pokój".

Nienormalny stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich piętnuje również ostro ks. administrator **Sendys ze Swojca:**

„Nie możemy zrozumieć — stwierdza ks. Sendys — dlaczego episkopat nie tylko nie zrealizował zawartego porozumienia, ale nawet nie odpowiedział na wezwanie rządu. Na Ziemiach Zachodnich jest kilku administratorów apostolskich, m. in jego eminencja ks. dr. Milik. Przede wszystkim ich powinna boleć tymczasowość władzy kościelnej. **Oni powinni przede wszystkim zająć stanowisko w tej sprawie.**

Niektórzy dawni proboszczowie niemieccy, przebywający obecnie w Niemczech Zachodnich piszą stamtąd, że wnet powrócą na „swoje parafie". Za tymi **proboszczami stoi rewizjonizm niemiecki, który na wszystkie możliwe sposoby szkaluje naszą Polskę i używa argumentu tymczasowości w administracji kościelnej. Trzeba zlikwidować wszystkie manewry hitlerowców, którym pomaga dotychczasowe stanowisko episkopatu.**

Postępowanie ks. administratora apostolskiego Milika ostro piętnuje w swej wypowiedzi ks. administrator Brzozowski z Bielawy:

„Uważam przede wszystkim, że porozumienie zawarte pomiędzy rządem a episkopatem w dniu 14 kwietnia ub. roku ma wielkie znaczenie dla rozwoju życia katolickiego i myśli katolickiej w Polsce. **Rząd wykonuje postanowienia wynikające z porozumienia, gwarantując każdemu wolność wyznawania religii i wiary oraz zabezpieczając wierzących przed jakimkolwiek bądź prześladowaniem.**

Episkopat natomiast nie tylko, że nie wypełnił swoich zobowiązań, wynikających z trzeciego punktu porozumienia odnośnie zniesienia tymczasowości we władzy duchownej, ale nawet nie odpowiedział na wezwanie rządu w tej sprawie.

Ks. Brzozowski mówi następnie o uchwałach rad kościelnych „Uchwały te — podkreśla on — podpisane przez dziesiątki tysięcy wiernych powinny być dla episkopatu przykładem stanowiska, jakie zajęło społeczeństwo katolickie, jakie zajęli wszyscy wierni. Należało wysłuchać głosu ludu. **Tymczasem j. e. ks. administrator apostolski oddzielił się od ludu. Wraz z ludem stanęła cała postępowa, przeważająca część duchowieństwa.**

Jasne zajęcie takiego stanowiska, nieliczenie się z szykanami, jakie mogą nastąpić ze strony władz kościelnych, było możliwe dlatego, że daliśmy wyraz głosowi naszego sumienia, mając za sobą poparcie całego społeczeństwa.

Ks. dr. Milik nie podpisał również deklaracji intelektualistów katolickich, mimo że nie było w niej ani słowa przeciw religii, ani kościołowi. Ks. dr. Milik zajął negatywną postawę **w okresie zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.**

W czyim interesie administrator apostolski prowadzi taką politykę? Chyba tylko w interesie imperializmu międzynarodowego, któremu podporządkowana jest polityka Watykanu. Chyba tylko w interesie odwetowców hitlerowskich, którzy judzą przeciwko Polsce" — kończy ks. Brzozowski.

Zagadnienia produkcyjne i bytowe

omawiał aktyw związkowy transportowców i pracowników instytucji społecznych

WARSZAWA (PAP). — Odbywające się ostatnio zebrania plenarne Zarządów Głównych Związków Zawodowych: Transportowców i Pracowników Instytucji Społecznych toczyły się pod znakiem ścisłego powiązania zagadnień **produkcyjnych i bytowych.** Aktywiści związkowi stwierdzili, że dzięki rosnącej wciąż świadomości i entuzjazmowi mas rozwija się coraz bardziej współzawodnictwo i **wzrasta wydajność pracy. Jednocześnie podkreślono, że troska o warunki bytowe robotnika mobilizuje pracujących do dalszych sukcesów produkcyjnych.**

1717 STATKÓW ZAŁADOWALI ROBOTNICY PORTOWI METODĄ SZYBKOŚCIOWĄ

Jak stwierdzili uczestnicy plenum Zw. Zaw. Transportowców pracownicy Polskiej Marynarki Handlowej, Żeglugi Śródlądowej, PLL „Lot" i PKS uzyskali w ub. roku poważne **sukcesy dzięki współzawodnictwu zobowiązaniowemu.**

Korzystając z doświadczeń radzieckich robotnicy portowi Gdańska i Gdyni zastosowali przy przeładunkach statków system potokowy i szybkościowy. W ten sposób przeładowano ogółem 1717 statków, skracając czas pracy średnio o 56 proc.

* * *

Uczestnicy plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych stwierdzili, że **rozwój współzawodnictwa poważnie wpłynął na wzrost wydajności pracy.** M. in. wydajność pracy administracji w Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego wzrosła o 19 proc., podniosła się również jej jakość. Np. obieg wniosku o przyznanie renty przyśpieszony został o 18 dni.

Plenum przedyskutowało także zagadnienie wprowadzenia nowych, wyższych form współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach. Wskazywano przy tym, że **szczególny nacisk położyć należy na te zobowiązania, które zmierzają do zwiększenia opieki nad człowiekiem pracy.**

Wieści z kraju

(—) **WARSZAWA. 23 bm. odbyła się w Warszawie narada gospodarcza Państwowej Służby Rolnej z woj. warszawskiego, na której omówiono całokształt przygotowań do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W naradzie wziął udział minister Rolnictwa i RR — Dąb Kocioł.**

(—) SZCZECIN. Dyrekcja PKO przyznała cenne nagrody w postaci książek, sprzętu sportowego i pomocy naukowych dla szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, których uczniowskie kasy oszczędności wyróżniły się wydajną pracą.

(—) WARSZAWA. Związek Samopomocy Chłopskiej od kilku lat organizuje sezonowe dziecińce dla dzieci pracujących chłopów. W bież. roku przewiduje się zorganizowanie dziecińców dla 315 tys. dzieci wiejskich.

(—) ELBLĄG. 20 stycznia br. ukazał się w Elblągu pierwszy numer fabrycznej gazety Zakładów im. Gen. Karola Świerczewskiego — „Na warcie pokoju". Pismo jest redagowane przez kolegium, w skład którego wchodzą korespondenci robotniczy, od dłuższego czasu współpracujący z gdańskim „Głosem Wybrzeża".

(—) WARSZAWA. W dniu 23 stycznia br. odbyła się w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej pod przewodnictwem ministra Mijala konferencja kierowników wydziałów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w prezydium woj. rad narodowych oraz rad narodowych miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców.

XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch

wzywa naród do jedności w walce o pokój

RZYM (PAP). — XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch zakończył obrady w Bolonii.

XXIX Zjazd Socjalistycznej Partii Włoch — czytamy w powziętej rezolucji politycznej — raz jeszcze oświadcza, że **niepodległości i suwerenności Włoch nie grozi i nie może grozić żadne niebezpieczeństwo ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.**

Jedność tych wszystkich, którzy pragną pokoju na całym świecie — głosi dalej rezolucja — może zmusić do odwrotu widmo wojny i zagrodzić drogę jej imperialistycznym podżegaczom, którzy stanowią jedyną groźbę dla pokoju i cywilizacji.

Socjalistyczna Partia Włoch, wierna swemu tradycyjnemu hasłu „Wojna — wojnie!", zdecydowana, działając wspólnie z Partią Komunistyczną, zapobiec największej katastrofie, wzywa wszystkich Włochów, aby zjednoczyli się przeciwko wojnie, przeciwko każdemu krokowi rządu, przygotowującego wojnę i prowadzącego doń.

Zjazd wzywa do prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która przywróci Republice Włoskiej jej niezależność.

Partia Postępowa USA przeciwko trumanowskim orędziom wojennym

NOWY JORK (PAP) — Przewodniczący krajowego komitetu Partii Postępowej USA Benson oraz sekretarz komitetu Baldwin wystosowali do Trumana list w związku z jego niedawnymi orędziami do Kongresu.

Pańskie orędzia do Kongresu o sytuacji kraju — stwierdzają autorzy listu — kreślą obraz wyrzeczeń, beznadziejności i śmierci. Zamierza pan odebrać nam naszych 18-letnich synów, obniżyć stopę życiową o 25 proc., narazić nasz naród na wszystkie okropności wojny i pozbawić nas praw i swobód obywatelskich.

Autorzy listu wysuwają w zakończeniu pod adresem rządu szereg postulatów, domagając się m. in. wycofania wojsk amerykańskich z Korei, podjęcia pokojowych rozmów z Chinami oraz niezwłocznego wstrzymania realizacji planów remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Titowcy na usługach paktu atlantyckiego

Ostatnie tygodnie ubiegłego roku ujawniły szereg dalszych aktów zdrady belgradzkich faszystów. Jak zwykle były one poprzedzane długimi przemówieniami pełnymi pustych frazesów i kłamstw, że to nie jest rzekomo zwykła zdrada narodów Jugosławii, ale uzasadniona „konieczność" polityczna itd.

Przemówienia te były przeznaczone dla wewnętrznego użytku, ponieważ imperialistyczni mocodawcy Tita zupełnie się z nimi nie liczyli, mówiąc głośno o roli, jaką mają odgrywać titowcy w ich planach agresywnych.

Odpowiadając na pytanie republikanina Fultona: — „Czy może mnie pan zapewnić, że titowskie dywizje pozostaną stale po naszej stronie?", Acheson odpowiedział: — „Dopóki Tito stoi na czele rządu Jugosławii, będą po naszej stronie".

Handlarze śmierci z Wall-Street **chwalą się obecnie otwarcie, że za tanie pieniądze, tj. za 38 milionów dolarów, kupili 32 jugosłowiańskie dywizje. To zbrodnicze porozumienie o przyjęciu t. zw. amerykańskiej „pomocy" poprzedziła zgoda titowskiej bandy na włączenie Jugosławii do paktu północno-atlantyckiego. Następnie w celach t. zw. „obrony interesów USA na Bałkanach" doszło do nawiązania wzajemnych stosunków przyjaźni między greckimi i belgradzkimi faszystami.**

Niepomiernie rośnie budżet wojskowy Jugosławii, który nawet wg. komentarzy radia londyńskiego nie ma precedensu w dziejach tego kraju. Według oficjalnych danych budżet wynosi 29 miliardów dinarów czyli 580.000.000 dolarów.

Jugosławia stała się nietylko bazą lotniczo-morską amerykańskiego imperializmu, ale najbardziej wysuniętą pozycją zagrażającą pokojowi na Bałkanach. Świadczą o tym niezliczone prowokacje, których titowcy dokonują na granicach krajów demokracji ludowej oraz standaryzacja uzbrojenia armii jugosłowiańskiej według amerykańskich wzorów i stałe jawne i tajne „wizyty" USA ekspertów wojennych.

Jak informuje korespondent agencji „Telepress" z Nowego Jorku, w rozmowach, które przeprowadził Acheson z angielskim przedstawicielem Jeebem oraz Kardelem, ustalono przyłączenie się Jugosławii do paktu atlantyckiego. Według doniesień tej samej agencji, Tito za pośrednictwem Kardela prosił jednocześnie rząd Stanów Zjednoczonych o nieujawnianie tego faktu, ponieważ realizacja zbrodniczego planu natrafiłaby na wielki opór w kraju.

Sam Tito w swoim przemówieniu noworocznym musiał jednak przyznać, że stoi na usługach anglo-amerykańskich imperialistów. Obecnie — mówił on — nie jesteśmy już odosobnieni i mamy przyjaciół.

Wiadomo kogo Tito uważa za swoich przyjaciół — są nimi podżegacze wojenni Churchill i Truman i wszelkiego rodzaju zwolennicy bomby atomowej. Mocodawcami Tita są wszystkie czarne siły reakcji skupiające się wokoło Wall-Street, wszyscy ci, którzy nadzieje na agresję, na nową wojnę pokładają w pakcie atlantyckim z reakcyjnymi, odwetowymi Niemcami Zachodnimi, jako głównym partnerem. Z wdzięczności dla tych przyjaciół i mocodawców Tito ogłosił amnestię dla 11.000 zbrodniarzy wojennych, różnych quislingów skazanych przez sądy ludowe za zbrodnie popełnione przeciwko własnemu narodowi.

Ludzie ci są obecnie bardzo potrzebni titowcom, **ponieważ są to doświadczone kadry zbrodniarzy politycznych, którzy, podobnie jak b. hitlerowcy w Trizonii, będą realizować ludobójcze plany imperialistów. Tych wszystkich faktów zbrodniarz z Belgradu nie zdoła zataić przed narodami Jugosławii.**

Radomir Szaranovicz.

Dymisja szefa sztabu armii holenderskiej

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Hagi, odbyło się tam posiedzenie gabinetu holenderskiego, na którym postanowiono udzielić szefowi sztabu armii holenderskiej, gen. H. J. Kruls'owi dymisji. Przyczyną dymisji była rozbieżność zdań między generałem Kruls'em a rządem, która zaostrzyła się szczególnie podczas wizyty w Hadze gen. Eisenhowera.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

JANINA WASZAK
kierownik Wydziału Kobiecego KŁ PZPR.

Do zwycięskiego wykonania zadań pierwszego etapu Planu 6-letniego przez przemysł włókienniczy poważnie przyczyniły się łódzkie włókniarki. Tkaczki, prządki, pracownice wykończalni, kobiety - majstrowie, brakarki, kierowniczki przodowały w dziedzinie walki o ilość produkcji, o jakość, o oszczędność, o kulturę i higienę miejsca pracy. Wszędzie tam, gdzie zachodziła jakaś trudność, gdzie plan się załamywał, następowała mobilizacja kobiecych sił, wzmagało się współzawodnictwo i trudności bywały pokonane. Dzięki kobietom rozwinął się szeroko w ubiegłym roku **ruch wielowarsztatowy**, który przyczynia się do likwidacji trudności, wynikających z braku rąk do pracy i niepełnego wykorzystania parku maszynowego. Prządki masowo przechodziły na większą ilość stron, a tkaczki na obsługę większej ilości krosien.

Zainicjowane przez łódzkie włókniarki **współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy** przyczyniło się w dużym stopniu do podniesienia stanu higieny na salach produkcyjnych oraz podniesienia zdolności produkcyjnej maszyn.

Do przedterminowego wykonania planów mobilizowały kobiety takie uroczyste święta jak Międzynarodowy Dzień Kobiet, 1 Maja, 22 Lipca, 70-lecie urodzin towarzysza Stalina.

Świadomość robotnic podnosiła żywa działalność rad kobiecych. W **ZPB im. Dzierżyńskiego, w ZPW im. Reymonta**, w **ZPB im. 1 Maja** rady kobiece zainicjowały 5-dniowe współzawodnictwo o przechodni proporczyk, dzięki czemu znacznie wzrosła w tych zakładach produkcja.

Przed ruchem kobiecym stoją jednak jeszcze wielkie i bardzo odpowiedzialne zadania. W roku obecnym spoczywają na nas większe obowiązki niż w ubiegłym. **Włókniarki muszą lepiej, szybciej i oszczędniej wykonać swe tegoroczne zadania.**

W związku z tym rady kobiece winny wykazać jeszcze większą aktywność i troskę o wszystkie sprawy, związane z produkcją. Należy dotrzeć do każdej kobiety, zatrudnionej w zakładzie, wyjaśnić znaczenie jej udziału w walce o wykonanie tegorocznego planu, uświadomić o obowiązkach, jakie na niej spoczywają. Trzeba nieustannie rozwijać nowe formy współzawodnictwa i utrwalać stare, już istniejące. Trzeba otaczać opieką te robotnice, które nie wykonują swych baz produkcyjnych, objąć je szkoleniem zawodowym, troszczyć się o to, aby kwalifikacje ich wzrastały. Rady kobiece nie mogą zapominać, że zadaniem ich jest także **troska o sprawy bytowe kobiet**, opieka nad placówkami socjalnymi, a także wysuwanie zdolnych i chętnych robotnic na wyższe stanowiska.

Zbliża się 8 marca — **Międzynarodowy Dzień Kobiet.** Dzień ten kobiety uczczą, podejmując nowe zobowiązania produkcyjne. Akcję tę już rozpoczęła załoga **Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego**, zobowiązując się dać dodatkową produkcję na sumę 700.000 złotych. Oto **odpowiedź na apel kobiet koreańskich, które wezwały kobiety całego świata do wzmożenia walki o pokój. Dzień 8 marca kobiety pracujące obchodzić będą pod hasłem — „pokój zwycięży!"**, a swój wkład do tej walki dokumentować będą nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Dzień 8 marca winien być wielką mobilizacją zakładowych rad kobiecych. Winny one skupić w szeregach Ligi Kobiet wszystkie robotnice swych zakładów, organizować koła terenowe kobiet — nie pracujących, żon robotników. Międzynarodowy Dzień Kobiet należy uczcić także podniesieniem higieny i kultury miejsca pracy.

Sprawa ta ma szczególne znaczenie dla szybszej realizacji planów produkcyjnych. Dlatego to właśnie **Zakłady im. Armii Ludowej**, wzywając wszystkie fabryki włókiennicze do współzawodnictwa międzyzakładowego, wysunęły między innymi zagadnienie walki o podniesienie kultury i czystości miejsca pracy. Nasze robotnice zdają sobie dobrze sprawę, jak bardzo **czystość maszyny ułatwia codzienną pracę.** Prządka, która swą maszynę stale utrzymuje w czystości produkuje równą, gładką przędzę, w której nie ma wkręconego kurzu bawełnianego. Tkaczka, utrzymując w porządku swój warsztat, swoje czółenko, dbając o osnowę, likwidując istniejące w niej błędy, krzątając się koło krosna, jak schludna, skrzętna gospodyni — daje towar wysokiego gatunku. **Radzieckie włókniarki uczą nas dbałości o estetyczny wygląd sali produkcyjnej.**

Walka o kulturę i estetykę miejsca pracy — to jednocześnie walka o oszczędność surowca. Na podłodze, wokół maszyn czy warsztatów nie powinno być ani zwitków bawełny, ani wyprutych nici. Wszelkie odpadki, schowane do torby, którą tkaczka czy prządka winna mieć przy fartuchu, będą wykorzystane do powtórnej przeróbki.

W ubiegłym roku, we współzawodnictwie o proporzec przechodni, ufundowany przez kobiety włoskie, pierwsze miejsce zdobyła załoga **Zakładów im. 1 Maja**, która wykazała się największymi osiągnięciami w dziedzinie czystości maszyn i sal produkcyjnych.

W roku bieżącym, wobec zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet, **winna od nowa rozgorzeć między włókniarkami walka o czystość, o kulturę i estetykę miejsca pracy.** Niech nasze tkaczki i prządki ubiegają się znów o pierwsze miejsce w dziedzinie czystości i porządku sal oraz maszyn produkcyjnych. Niech z zakładu do zakładu przenosi się idea nowego współzawodnictwa, niech organizują się zespoły, walczące o czystość, niech dzielą się wzajemnie swymi doświadczeniami. **Niech dzięki wysiłkowi o podniesienie sprawności maszyn, o estetyczny wygląd wnętrz naszych zakładów pracy — wzrasta produkcja, szybciej i sprawniej realizują się plany produkcyjne.**

Przed radami kobiecymi oraz zakładowymi organizacjami partyjnymi stoją zadania podchwycenia, rozszerzenia rodzącego się na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet ruchu współzawodnictwa. Inicjatywa robotnic z Zakładów im. Więckowskiego oraz Wytwórni Monopolu Tytoniowego powinna zostać jak najszybciej przeszczepiona na inne zakłady pracy. Należy otoczyć opieką kobiety, włączające się w nurt nowego współzawodnictwa. **W okresie, który dzieli nas od 8 marca, niech pod czujną i troskliwą opieką rad kobiecych oraz organizacji partyjnych wzrasta nowy aktyw kobiecy, rozwijają się i utrwalają nowe formy współzawodnictwa przysparzając bogactwa naszej gospodarce.**

Nagroda za wydajną pracę

Tkaczka Marta Bartochowska nie od dziś znana jest w Zakładach im. I Dywizji Kościuszkowskiej jako przodownica pracy. Towar, schodzący z



Marta Bartochowska, tkaczka na 6 krosnach, wyrabiająca 129 proc. bazy.

jej krosien, jest zawsze bez zarzutu. W ostatnim etapie współzawodnictwa w roku ubiegłym tow. Bartochowska wykonywała przeciętnie swą bazę produkcyjną w 129 proc. Za wydajną i staranną pracę otrzymała zaszczytne wyróżnienie — **srebrną odznakę przodownika pracy.**

Gdy tylko tkacze Zakładów im. I Dywizji Kościuszkowskiej przystąpili do współzawodnictwa o większą wydajność, tow. Bartochowska wraz ze swym zespołem włączyła się w nurt walki o podniesienie wykonania baz akordowych. Młoda tkaczka nie ogranicza się tylko do pracy na swych 6 warsztatach. Jak może pomaga innym: to zawiąże nitkę w osnowie sąsiadek, to pomoże uruchomić krosno, to wspólnie z inną tkaczką cofnie osnowę.

Nic dziwnego, że **wydajność zespołu stale wzrasta, osiągając obecnie 108,6 proc. wykonania planu.**

Kierownictwo organizacji partyjnej zwróciło uwagę na zdolną tkaczkę, która zarazem pracuje aktywnie w organizacji partyjnej i związkowej jako mąż zaufania. Po porozumieniu z kierownictwem zakładu **postanowiono Martę Bartochowską skierować na naukę do Technicum Włókienniczego.**

Nie ulega wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości Marta Bartochowska stanie się dzielnym technikiem.

Nowy typ spółdzielni produkcyjnej

Rok ubiegły miał decydujące znaczenie dla okrzepnięcia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce. Świadczy o tym wzrost liczby spółdzielni z 243 na początku roku 1950 do **2.200** na 1 stycznia 1951 r. Osiągnięcie przez większość spółdzielni produkcyjnych plonów o 20 do 50 proc. wyższych niż w okolicznych gospodarstwach indywidualnych unaoczniło setkom tysięcy chłopów **wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Dotychczas mieliśmy **trzy typy spółdzielni produkcyjnych:**

Pierwszy — **Zrzeszenie Uprawy Ziemi** — w którym dochód dzieli się **w zależności od ilości ziemi, włączonej do wspólnej uprawy.**

Drugi — **Rolnicza Spółdzielnia Wytwórcza**, w którym podzielna część dochodu (30 — 40 proc.) ulega rozdziałowi między członków, **w zależności od wkładu ziemi i inwentarza, reszta zaś od wkładu pracy.**

Trzeci — **Rolniczy Zespół Spółdzielczy** — w którym cały podzielny dochód spółdzielni dzieli się między członków **tylko według ilości pracy.**

Rozwój spółdzielni według tych trzech typów przedstawia się u nas następująco:

Spółdzielni I typu mamy 276, II — 649, III zaś — 1.275. Czym wytłumaczyć fakt, że najwięcej spółdzielni powstało u nas typu III, wymagającego większej dojrzałości społecznej, niż zakładanie spółdzielni I i II typu?

Tow. Zambrowski w artykule **„Na nowym etapie walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej"** wysuwa dwie przyczyny, które wpłynęły na szybszy rozwój spółdzielni III typu. Pierwszą przyczyną jest ciągle jeszcze awangardowy charakter ruchu, przyciągającego najbardziej dojrzałych społecznie i politycznie chłopów. Druga — nieprzychylny, lewacki stosunek szeregu organizacji partyjnych do niższych typów spółdzielczych, a nawet szkodliwe próby narzucania chłopom, skłaniającym się do niższego typu — wyższych typów.

Aby umożliwić chłopom szersze i bardziej masowe organizowanie się dla zespołowej gospodarki, aby ułatwić masom średniackim przezwyciężanie ich wahań, został opracowany według wytycznych Biura Politycznego naszej Partii **statut nowego typu spółdzielni, będącego odmianą typu II.**

Nowy typ spółdzielni będzie nosić nazwę **„Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze".**

Na jakich zasadach opiera się statut nowego typu spółdzielni, czym się różni od zbliżonego doń statutu typu II?

Przede wszystkim Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze nie wymaga od swych członków wkładu do spółdzielni, ani żywego, ani nawet martwego inwentarza. Członkowie przekazują spółdzielni tylko ziemię; (przy czym na własny użytek zatrzymują ustaloną działkę gruntu — około 1 ha przy zagrodzie) oraz ziarno i sadzeniaki, w ilości niezbędnej na jednoroczny zasiew ich wkładu gruntowego. Cały inwentarz żywy, zarówno dochodowy (krowy, świnie), jak i sprzężajny (konie, woły) pozostaje własnością członka w jego użytkowaniu i pod jego opieką. To samo dotyczy różnych narzędzi pracy (wozy, pługi). Bardziej skomplikowane maszyny (młocarnie, siewniki), jak również zbędne budynki (szopy, stodoły) spółdzielnia może za zgodą członka i za określoną opłatą nabyć na stałe.

Członkowie zobowiązują się przepracować w spółdzielni osobiście pewną ilość dni w roku w rozmiarze, ustalonym corocznie przez ogólne zebranie. Poza tym obowiązują się użyczać do pracy w spółdzielni na wezwanie zarządu, swój sprzężaj oraz potrzebne narzędzia i maszyny, na tych samych zasadach.

Za pracę osobistą członkom zapisuje się dniówkę obrachunkową (jak w spółdzielniach wyższego typu), zaś za użyczony inwentarz tzw. dniówkę inwentarzową.

Statut przewiduje również rozwój gospodarki społecznej, majątku spółdzielczego przez ustalenie, że 10 — 15 proc. przychodu spółdzielni przeznaczone jest na cele inwestycyjne, jak: budowę obór, stajen spółdzielczych, na zakup inwentarza. Inwentarz ten może być zakupiony u członka spółdzielni, który chce go sprzedać. Statut ustala poza tym, że **80 proc. podzielnego dochodu przeznacza się do rozliczenia z członkami, zależnie od ilości przepracowanych przez nich dniówek obrachunkowych i przerobionych przez ich inwentarz dniówek inwentarzowych, a 20 proc. zależnie od wkładu ziemi.**

Jakie zalety posiada nowy typ spółdzielni? Przede wszystkim jest ona o wiele łatwiejsza do założenia, ponieważ inwentarza nie oddaje się do spółdzielni, a zostaje w indywidualnym władaniu członków, nie musi się, jak w spółdzielniach wyższego typu, budować od razu osobnych budynków dla wspólnego inwentarza. Jest to bardzo ważne w starych wsiach i wszędzie, gdzie nie ma budynków pofolwarcznych.

Statut, gwarantując posiadaczom sprzężaju i narzędzi osobne wynagrodzenie **w postaci dniówki inwentarzowej**, zapewnia spółdzielni siłę pociągową, co łącznie z pomocą POM-ów stanowi gwarancję szybkiego i sprawnego wykonania wszelkich prac. Tymczasem przy zakładaniu wyższych typów spółdzielni zdarzało się, że członkowie, licząc na maszynową pomoc POM-ów, wyprzedawali lepszy sprzężaj.

Nowy typ spółdzielni jest **bardzo atrakcyjny, zwłaszcza dla średniorolnego chłopa.** Daje mu umiarkowany, lecz pewny dochód za wkład ziemi. Daje mu osobny zarobek za użyczanie sprzężaju, narzędzi i maszyn. Daje mu również dochód od zbędnych budynków i przynosi znaczne ulgi podatkowe, a także **możliwość włączenia do spółdzielni gruntów państwowych do bezpłatnego użytkowania. Chłopu małorolnemu — biedniakowi**, za wkład ziemi spółdzielnia daje **szerokie pole do działalności i znacznie zwiększa jego dochody.** Poza tym mechaniczna uprawa roli, racjonalny płodozmian, stosowanie dużych ilości nawozów sztucznych, wreszcie specjalizacja i współzawodnictwo pracy stwarzają przed członkami spółdzielni możliwość poważnego zwiększania plonów wszystkich roślin uprawnych oraz wzrostu produkcji zwierzęcej, prowadzonej przez członków, a tym samym **wzrost dobrobytu i kultury pracujących chłopów, zrzeszonych w spółdzielni.**

Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze jest nowym typem spółdzielni produkcyjnej, którego potrzebę wykazało dotychczasowe doświadczenie. Niewątpliwie pociągnie on masowo pracujących chłopów do zespołowej gospodarki, pozwoli przezwyciężyć wahania średniakowi i przyczyni się do dalszego odseparowania kułaków **od** podstawowych mas chłopskich.

B. B.

Nieuzasadnione postoje maszyn

W ubiegłym roku Zakłady im. J. Stalina natrafiły na poważne trudności przy wykonaniu planów produkcyjnych. Z końcem roku trudności częściowo opanowano i niektóre oddziały wywiązały się z honorem z podjętych zobowiązań. To jednak nie upoważnia nas bynajmniej do samozadowolenia. Na odwrót, powinniśmy tym bardziej zaostrzyć czujność w celu całkowitego usunięcia istniejących jeszcze tu i ówdzie poważnych niedociągnięć. A trudności mamy niemało.

Już w styczniu zdarzają się u nas niczym *nieuzasadnione postoje* maszyn. W Nowej Tkalni stało nieczynnych 20 krosien. O tych postojach wiedzą dobrze towarzysze w radzie zakładowej i dyrekcji, lecz nie podejmuje się konkretnych kroków w celu położenia im kresu.

— Nie mamy dostatecznej ilości ludzi do obsadzenia maszyn — słyszy się wciąż te same utyskiwania.

A w rzeczywistości nie prowadzi się energicznej walki o rozszerzenie ruchu wielowarsztatowego. Nie wykazuje w tym względzie odpowiedniego zainteresowania ani rada zakładowa, ani też komitet współzawodnictwa. Wystarczy rzucić okiem na puste tablice, na których nie umieszczono nazwisk przodujących robotników lub zespołów, ani też ich fotografii.

Oczywiście, że takim postępowaniem nie mobilizuje się ludzi do współzawodnictwa. Nie wpływa również na polepszenie jakości produkcji brak troskliwej opieki nad młodym narybkiem tkackim. Np. na sali II pracują młode tkaczki po odbyciu 8-tygodniowej nauki. Jednak pozostawia się je własnemu losowi. Ani majstrowie, ani salowi nie interesują się przebiegiem pracy młodych tkaczek. Rzecz prosta, że istnieją wyjątki. Są tacy, jak Wiszniewski, Ulman, Lubicki, Hibicki, którzy żywo zajmują się postępami młodzieży. I dlatego konieczne jest, aby rada zakładowa rozwinęła energiczniejszą akcję uświadamiającą wśród doświadczonych fachowców i wyjaśniła im konieczność otaczania troskliwszą opieką młodzieży, zatrudnionej w naszej tkalni.

JAN GAJEWSKI
ZPB im. J. Stalina

Walka o „zieloną drogę"

Z miesiąca na miesiąc wzrasta produkcja naszych zakładów przemysłowych, a równocześnie rosną zadania, stojące przed transportem.

„**Transport i komunikacja** — powiedział tow. Minc na V Plenum KC PZPR — **muszą sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie wynikają ze wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, z wielkiego rozwoju budownictwa, z konieczności szerokiego powiązania komunikacyjnego dawnych i nowych ośrodków przemysłowych oraz rozszerzenia powiązań komunikacyjnych pomiędzy miastem a wsią".**

Aby zadania te zostały wypełnione, konieczne jest przeprowadzenie pełnej mobilizacji wielotysięcznej rzeszy pracowników kolejowych oraz opracowanie **nowych, skuteczniejszych i wydajniejszych metod pracy.**

Zasadniczym postulatem jest **usprawnienie przebiegu pociągów, a co za tym idzie — pełne wykorzystanie całego taboru kolejowego.**

ŚLADEM RADZIECKICH KOLEJARZY

Nieocenioną pomoc stanowią tu dla naszych kolejarzy doświadczenia ich **radzieckich towarzyszy pracy, którzy już od kilku lat skutecznie walcząc o t. zw. „zieloną drogę" (przejazdy pociągów bez zbędnych zatrzymań), zwiększyli znacznie dzienne przebiegi parowozów przy równoczesnym obniżeniu do minimum postojów i opóźnień.**

Kolejarze dyrekcji łódzkiej, jako pierwsi w kraju, od kilku już miesięcy prowadzą tę walkę. Hasło do niej rzucili **pracownicy parowozowni piotrkowskiej** po zwycięskiej realizacji długofalowych zobowiązań, dzięki którym zwiększyli przebieg parowozów pomiędzy naprawami średnimi **do 150.000 kilometrów.**

Kolejarze piotrkowscy wezwali do współzawodnictwa o „zieloną drogę" kolejarzy dyrekcji warszawskiej i katowickiej i w dniu 17 października ub. roku przez przedstawicieli trzech dyrekcji podpisana została umowa.

Pierwszy etap nie przyniósł kolejarzom łódzkim spodziewanego sukcesu. Zajęli oni bowiem dopiero drugie miejsce — za Warszawą, a przed Katowicami.

Okres ten jednak przyczynił się do znacznego podniesienia się stylu pracy na terenie łódzkiej DOKP, poprawy, która niewątpliwie stanowić będzie podstawę dla przyszłych sukcesów, gdyż ilość postojów już została zmniejszona o przeszło 11 procent.

Co przyczyniło się do tego? Przede wszystkim **ściślejsza, aniżeli dotychczas współpraca pomiędzy służbą ruchu a wydziałami mechanicznymi dalsze zbliżenie pracowników wszystkich współzawodniczących dyrekcji.** A od stałego zacieśniania się tej współpracy zależy w poważnej mierze to, jakie wyniki osiągane będą w przyszłości.

UJAWNIONE BRAKI

Trzeba bowiem stwierdzić, iż dotychczasowa współpraca pomiędzy służbą ruchu a służbą mechaniczną w dyrekcji łódzkiej nie stała na odpowiednim poziomie. Tak więc dyspozytorzy ruchu w zbyt późnym terminie składali zamówienia na parowozy i służba mechaniczna nie mogła ich w ogóle zrealizować, albo też realizowała z poważnymi opóźnieniami. W ten sposób dochodziło do zbytecznych postojów pociągów, na bocznicach tworzyły się „korki".

Dyrekcja łódzka, a w szczególności parowozownia piotrkowska, nie stanęły również na wysokości zadania na odcinku należytej opieki nad maszynistami, którzy podjęli długofalowe zobowiązania. Na przykład załoga parowozu P.T. 47 w składzie — **Stefan Ptak, Stanisław Bączyński, Marian Niemczyk i Stanisław Kijewski** — podjęła zobowiązanie przejechania 300.000 kilometrów bez naprawy średniej. Na skutek biurokratycznego ustosunkowania się kierownictwa do załogi, która w roku ubiegłym przejechała już 152.000 kilometrów bez naprawy, przez dłuższy okres czasu nie mogła ona przystąpić do realizacji nowego zobowiązania.

Również i współpraca pomiędzy poszczególnymi dyrekcjami nie zawsze stała na odpowiednim poziomie. W wielu wypadkach cechował ją niewłaściwy stosunek do samego współzawodnictwa. Na przykład na stacji Warszawa-Praga parowozy z parowozowni piotrkowskiej traktowane były po macoszemu, musiały czekać po 8 do 9 godzin na bunkrowanie (załadunek węgla). Tamtejsza obsługa pierwszeństwo przyznawała parowozom z dyrekcji warszawskiej, a protesty maszynistów piotrkowskich nie były uwzględniane.

Dowodzi to, że niektórzy kolejarze z dyrekcji warszawskiej nie rozumieją jeszcze tego, iż współzawodnictwo polega na doganianiu silniejszych i podciąganiu słabszych.

KONIECZNOŚĆ ŚCISŁEJ I HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY

Fakty takie zostały szeroko omówione na posiedzeniu komisji arbitrażowej, która dokonała podliczenia wyników za pierwszy etap współzawodnictwa.

Największe osiągnięcia tego pierwszego, eksperymentalnego jeszcze okresu współzawodnictwa, leżą właśnie w tym, iż pozwolił on na ujawnienie zasadniczych trudności i pozwolił na przedsięwzięcie takich środków, które w przyszłości uniemożliwią powtórzenie dawnych błędów.

Hasłem wszystkich kolejarzy, bez względu na to, z jakiego okręgu czy też dyrekcji pochodzą, musi być **ścisła i harmonijna współpraca pomiędzy służbą ruchu a służbą mechaniczną, braterski, socjalistyczny stosunek pomiędzy pracownikami współzawodniczących dyrekcji.**

Wypełnienie tych zasadniczych postulatów wpłynie w decydujący sposób na osiąganie coraz lepszych wyników w dalszych etapach walki o „zieloną drogę".

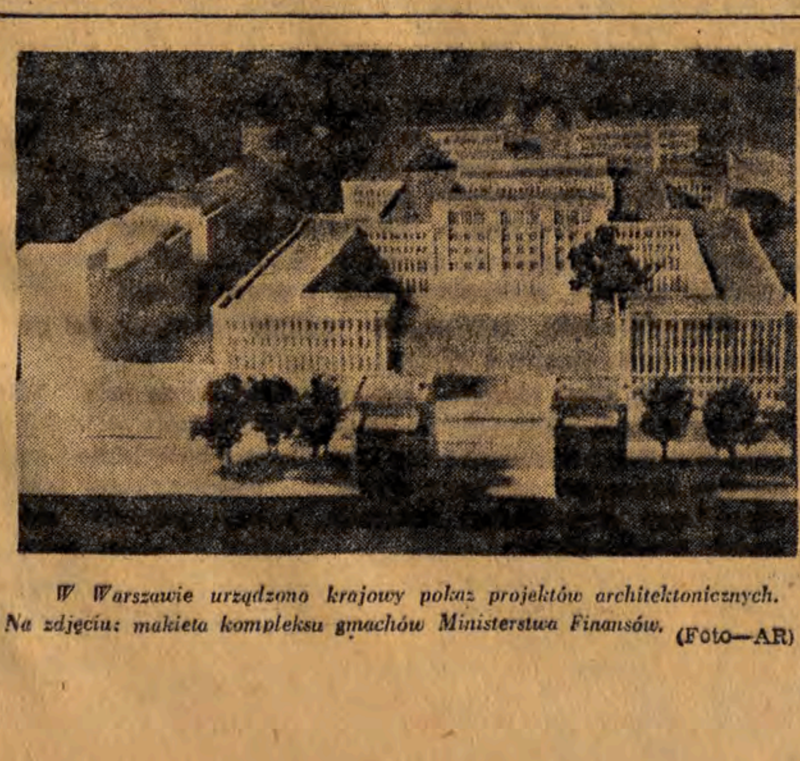
Z. SARNOWSKI.

TRZEBA WALCZYĆ
z marnotrawstwem i nieporządkiem

W ZPW im. 9 Maja w pomieszczeniu, znajdującym się obok dawnej stołówki, niszczeje sześć do niedawna jeszcze zupełnie nowych stołów, jedna nowa waga sklepowa, cały wór toreb papierowych, trzy skrzyneczki do kartoteki oraz wiele innych przedmiotów. Wszystko to jest zawalone papierami, pokryte wilgocią i kurzem.

Nie lepiej się dzieje z dwoma kotłami do gotowania, jedną kuchnią elektryczną i maszyną do czyszczenia ziemniaków. Tuż opodal tego całego kramu stoi pokaźnych rozmiarów tablica, której napisy głoszą: „Porządek jest podstawą bezpieczeństwa", „Nieporządek w miejscu pracy będzie karany". Trzeba, aby te słuszne przepisy zostały wszędzie wprowadzone w życie.

M. CHOJNACKI
ZPW im. 9 Maja.



W Warszawie urządzono krajowy pokaz projektów architektonicznych. Na zdjęciu: makieta kompleksu gmachów Ministerstwa Finansów. (Foto—AR)

Tkacze
przystępują do współzawodnictwa

Apel załogi ZPB im. Szymańskiego o wykonanie przynajmniej w 100 proc. baz produkcyjnych odbił się głośnym echem wśród robotników naszego zakładu. Zrozumieliśmy bowiem, że jedynym warunkiem przedterminowego wykonania zadań drugiego roku Planu 6-letniego jest codzienne wykonanie planów produkcyjnych.

Do nowego współzawodnictwa w ZPB im. Kunickiego przystąpiło 40 partii tkackich na 43 istniejące.

Jesteśmy pewni, że masowy udział naszych tkaczy we współzawodnictwie i ich walka o wykonywanie baz 100 procentowych, dopomoże nam do przedterminowego wypełnienia zadań produkcyjnych.

MARIAN BIAŁEK
ZPB im. Kunickiego.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście: KD odwołuje zapowiedzianą na dzień dzisiejszy odprawę sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, ustalając jej termin **na dzień 1 lutego br.**

Z życia TPPR

Dzielnica Śródmieście — Lewa: jutro o godz. 18 odbędzie się zebranie członków koła terenowego TPPR.

Odczyt o Leninie

Dzisiaj o godzinie 18, w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury, przy ulicy Moniuszki 4, odbędzie się odczyt zorganizowany przez Łódzki Zarząd ZMP w związku z 27 rocznicą śmierci Włodzimierza Iljicza Lenina.

Po odczycie zostanie wyświetlony film.

Wzmóc opiekę nad internatami

Z internatów Dyrekcji Okręgu Szkolenia Zawodowego w Łodzi korzysta młodzież, kształcąca się w szkołach przemysłowych, mająca uzupełnić kadry przemysłu włókienniczego.

Są to w przeważającej mierze synowie robotników i chłopów. Internat powinien stać się dla nich drugim domem. A jak jest w istocie?

Bezsprzecznie większość internatów właśnie w taki sposób wypełnia swe zadanie. Nie należy jednak do nich internat **DOSZ przy ul. Piotrkowskiej 266. Posiada on wprawdzie wszelkie warunki ku temu, aby być placówką wzorową: na przykład lokal doskonały, ale w pełni nie wykorzystany.** W chwili obecnej przebywa tu **158 uczniów.** W internacie zamieszkuje kierownik, co jest zrozumiałe i konieczne. Natomiast trudno pojąć, dlaczego DOSZ nie przeniósł dotychczas do innego lokalu intendenta, zajętego w internacie zaledwie przez dwie godziny i zajmującego dwa pokoje z kuchnią, w których mogło by zamieszkać wielu chłopców. Tymczasem **podania wielu uczniów, ubiegających się o przyjęcie do internatu zostały odrzucone z powodu... braku miejsca.**

DOSZ nie przejawia należytego zainteresowania życiem internatu, nie wpływa na usunięcie istniejących tam braków. I tak, na przykład, nie dbale przyrządzane są posiłki, na co skarżą się chłopcy; w magazynie znajdują się koce niewykorzystane przez mieszkańców internatu tylko dlatego, że intendent nie ma czasu na wydanie ich. DOSZ nie załatwił także sprawy ustalenia dni zmiany bielizny pościelowej. Słowem — powołana do czuwania nad życiem internatu instytucja nie interesuje się codziennymi troskami młodzieży.

Chociaż **80 procent chłopców stanowią ZMP-owcy,** życie organizacyjne tutaj nie istnieje. Nie ma grup samopomocy w nauce. Chłopcy uczą się w świetlicy (każdy na własną rękę) i niejeden z nich z pewnością natrafia przy tym na różne trudności.

Nowoobrany samorząd, poza składem osobowym, nie zmienił stylu pracy. Uczniowie, powołani do sekcji: bibliotecznej, świetlicowej, sanitarno - porządkowej, kuchennej i innych, idąc za złym przykładem z góry — nic nie robią. Szafy biblioteczne stoją w ciemnym korytarzu, zamiast w świetlicy na widocznym miejscu, aby codzień rzucało się chłopcom w oczy, że ich biblioteka zawiera wiele dzieł fachowych i może pomóc im w nauce.

Sprawą działalności internatu zajął się w tych dniach Zarząd Łódzki ZMP oraz Dzielnica Górna ZMP, na terenie której internat się znajduje. Z pewnością wyniki analizy przeprowadzonej w internacie zaalarmują wreszcie DOSZ i doprowadzą do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Absolwenci—technicy po ukończeniu szkoły pójdą do fabryk, do produkcji. Kadrom, które realizować będą wielkie zadania budowy podstaw socjalizmu w Polsce — winien stworzyć DOSZ jak najlepsze warunki zdobywania wiedzy za wodowej, otoczyć je już obecnie szczególnie troskliwą opieką.

Bor.

Czytelnicy piszą

Spółdzielnia w Tuszynie-Lesie

nie spełnia swych zadań

Zachowanie się personelu Spółdzielni Gminnej „Samopomoc Chłopska" w Tuszynie — Lesie pozostawia tak wiele do życzenia, że nie wiadomo, od czego zacząć krytykę jej pracy.

Obywatele ci postępują tak, jak gdyby nie znali socjalistycznej dyscypliny pracy: **mają otwierać sklep o 7, a zamykać o 18, tymczasem spóźniają się rano przeciętnie o pół godziny, natomiast wieczorem przyśpieszają zamknięcie sklepu najmniej o 15 minut.** Na zwróconą w tej sprawie uwagę, kierowniczka sklepu niezbyt uprzejmym głosem pozwoliła sobie odpowiedzieć, że „otwiera, kiedy przyjdzie".

Ostatnio zmniejszono dostawę chleba do sklepu do 100 kg., a przecież zamieszkuje tu ponad 1.000 rodzin. Gdzie więc mają się pozostali zaopatrywać w ten podstawowy produkt?

Bardzo często **brak w sklepie mąki i cukru, lecz wódki dość bywa** zawsze. Widocznie personel sklepu uważa, że wódka jest najbardziej potrzebna rodzinie robotniczej, a bez chleba, mąki itp. można się obejść.

Mieszkańcy Tuszyna — Lasu, to w większości pracownicy łódzkich zakładów pracy, przesiedleni tu z walących się domów. Jak i wszyscy inni ludzie pracy, żądają należytego obsłużenia i zaopatrzenia w podstawowe produkty.

HENRYK CZUŁBA
Elektrownia Łódzka

OD REDAKCJI: Fakty powyższe mówią za siebie. Sprawą spółdzielni w Tuszynie — Lesie powinien zająć się niezwłocznie Państwowy Inspektorat Handlowy.

Robotniczy Widzew

spieszy z pomocą dzieciom koreańskim

W lokalu Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju na Widzewie zastajemy kilka osób.

— Wysyłamy obecnie trójki kontrolne w teren, do tych obwodów, które ukończyły już zbiórkę podarków dla dzieci koreańskich — powiadamia nas sekretarz Komitetu, **ob. Eugenia Szymczak.** — Zadaniem tych trójek jest sprawdzenie, czy trójki pokoju wszędzie dotarły. Trójki kontrolne często same przynoszą jeszcze podarunki.

Ob. ob. Marian Albrecht, Witold Cieślik, Lech Chmiela i Karol Banaszkiewicz, pracownicy Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Lekkiego, zgłosili się do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju po adresy tych domów, do których mają udać się za chwilę celem skontrolowania, czy trójki pokoju odwiedziły już wszystkich tamtejszych mieszkańców.

— Ulica Wodna, Daszyńskiego, Wysoka — podaje adresy ob. Szymczak. — Tymczasem idziemy obejrzeć magazyn. Na stołach, ławach i krzesłach wszędzie leżą podarunki od mieszkańców Widzewa dla dzieci koreańskich. Wśród darów przeważają ciepłe ubranka, swetry, ciepła bielizna dziecięca. Wszystko poukładane porządnie, czyste i gotowe do wysyłki.

— Dotychczas zebraliśmy w naszej dzielnicy — informuje ob. Szymczak — około 3 tysięcy podarków i 8.600 zł. gotówką. Podarki napływają w dalszym ciągu. Jeszcze tylko dwa obwody nie zakończyły całkowicie akcji zbiórkowej, a z tych obwodów, gdzie zbiórkę już zakończono — trójki kontrolne wciąż jeszcze przynoszą podarunki. Ludność Widzewa, robotnicy, zamieszkujący naszą dzielnicę, żywo współczują niedoli dzieci koreańskich i nie szczędzą ofiar, aby im pomóc w miarę możności. (w)

Usprawnić zaopatrzenie w ciepłą bieliznę

Ostatnio w sklepach i placówkach konfekcyjnych PSS i MHD brak jest ciepłej bielizny męskiej i damskiej, choć w związku ze zmianą pogody wzrosło zapotrzebowanie na te artykuły.

Jak nam wiadomo, towar ten znajduje się w magazynach hurtowni MHD.

Dyrekcja MHD winna przyspieszyć zaopatrzenie sklepów w ciepłą bieliznę.

Szpital na Radogoszczu

pomaga okolicznym mieszkańcom

W związku z trwającą jeszcze w naszym mieście epidemią grypy lekarze i pielęgniarki szpitala Nr. 9 na Radogoszczu postanowili przyjść ludności okolicznej dzielnicy z pomocą. Przy szpitalu uruchomiono tymczasowe ambulatorium, które już przystąpiło do pracy, przyjmując chorych i udzielając im porad.

Pracownicy szpitala Nr. 9 wezwali równocześnie załogi innych szpitali na terenie naszego miasta do podjęcia podobnej inicjatywy.

KRONIKA SPORTOWA

WROCŁAW USTALIŁ JUŻ SKŁAD

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Wrocławskiego OZB ustalone zostały składy trzech drużyn bokserskich Wrocławia, biorących udział w turniejach klasyfikacyjnych o mistrzostwo Polski. W Łodzi walczyć będą: Witczak (musza), Mróz (kogucia), Rafał (piórkowa), Waluga (lekka), Kurowski (lekko-półśrednia), Płaskociński (półśrednia) Grymin (lekkośrednia), Janowiak (średnia), Branecki (półciężka), Antoszewski (ciężka).

ŁÓDŹ — POZNAŃ NA MACIE

Poznański Okręgowy Związek Atletyczny uzgodnił z łódzkimi zapaśnikami termin meczu międzyokręgowego Poznań — Łódź. Mecz zostanie rozegrany w niedzielę w Poznaniu.

NIE TAK JAK W ROKU ZESZŁYM

W roku bieżącym rozgrywki Ligi Żużlowej odbędą się w zmienionej formie. W skład ligi wejdzie 10 drużyn reprezentujących zrzeszenia sportowe. W poszczególnych zawodach brać będą udział tylko dwie drużyny. Rozgrywki odbywać się będą systemem każdy z każdym ,(bez rewanżu). O tytule mistrzowskim zadecyduje suma punktów zdobytych w rozgrywkach.

GDY MRÓZ SIĘ UTRZYMA

Rada Okręgowa ZS Włókniarz zawiadamia swe kluby i koła sportowe z terenu Łodzi i województwa, że zapowiedziane od dłuższego czasu eliminacje w jeździe szybkiej na lodzie wobec sprzyjających warunków atmosferycznych rozpoczną się w piątek, na stadionie przy ul. Kilińskiego 188.



Dzieci z III miejskiego przedszkola wesoło spędzają czas w Parku Staszica na zabawie w „śnieżki".

Narada kierowników kin wiejskich

Wczoraj w sali kina „Wisła" rozpoczęła się dwudniowa narada wytwórcza kierowników stałych kin wiejskich z terenu naszego województwa. Narada ta ma na celu usprawnienie pracy kin stałych na wsi.

W sprawozdaniach swych kierownicy kin wskazali na szereg niedociągnięć i braków, spowodowanych niejednokrotnie niedocenianiem znaczenia i roli kina w podnoszeniu poziomu oświatowo-kulturalnego wsi przez niektóre władze terenowe i czynniki społeczne.

Zainteresowanie chłopów kinem jest olbrzymie, świadczą o tym wypadki, że do kina przybywają niekiedy mieszkańcy miejscowości odległych o 10 km.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 25 stycznia br. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Pieśni kompozytorów polskich. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. 13,50 Utwory Fr. Schuberta. 14.15 Aud. literacka. 14,30 Koncert dla szkół. 15.10 Muzyka. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16,15 Aud. poetycka. 16,25 Aud. dla dzieci. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17,15 Muzyka kameralna. 17,45 Radiowy poradnik językowy. 18,00 „Od naszych korespondentów". 18.10 „Słuchamy muzyki". 18,45 „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20,30 Popularny koncert symfoniczny. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Pisarze przed mikrofonem". 22,20 Koncert Ork. PR. 23.00 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

Im. JARACZA — godz. 19 „Wieczór Trzech Króli".
POWSZECHNY — godz. 19,15 „Wczoraj i przedwczoraj."
NOWY — godz. 18.30 „Zwycięstwo"
OSA — godz. 19.30 „Złote niedole".
LUTNIA — godz. 19,15 „Swobodny wiatr".
ARLEKIN — nieczynny.
PINOKIO — godz. 17 „Przygoda Misia Łazęgi".

ADRIA — „Nikt nic nie wie", godz. 16, 18, 20
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 3-51", PKF Nr 4-51", „Artek" — kol. prod. radzieckiej, „Jesień w przyrodzie", „Telegram" — czeska kolorowa kreskówka", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — nieczynne z powodu remontu
MUZA — „Kłopoty ref. Trziszki". godz. 18, 20.
POLONIA — „Złodzieje rowerów", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Górą dziewczęta", godz. 18, 20
REKORD — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Córka marynarza", godz. 18, 20.
ROMA — „Młoda Gwardia" I ser. godz. 18, 20
STYLOWY — „Trójka Trefl", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Pustelnia Parmeńska", godz. 18, 20.
TATRY — „Kwiat miłości", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Złodzieje rowerów" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hamlet" — godz. 14.30, 17.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Hamlet", godz. 13.30 16.30, 19.30
ZACHĘTA — „Śmiali ludzie", godz. 18, 20

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1933

W lokalu przy ul. Legionów 10 rejestrują się dzisiaj przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę K, w lokalu przy ul. Ogrodowej 34 — na literę T. Jutro rejestrują się przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na litery: K, U, W.

DLA DZIECI KOREAŃSKICH

Liga Przyjaciół Żołnierza ofiarowała na pomoc dla dzieci koreańskich 1650 zł.; na ten sam cel słuchacze Wyższego Kursu Administracji Przemysłowej złożyli 1789 zł.

WYSYŁKA SKRYPTÓW WSZECHNICY RADIOWEJ

W tych dniach rozpoczęła się wysyłka skryptów Wszechnicy Radiowej dla I i II kursu.

INTERESUJĄCY ODCZYT

Dzisiaj o godz. 19 w lokalu Polskiego Towarzystwa Fotograficznego przy Alej Kościuszki 13, ob. W. Kowalczyk wygłosi odczyt pt.: „Portret w sztucznym świetle".

NARADA STUDENTÓW PRAWA

Jutro o godz. 17.30 w sali przy ul. Kopernika 55, odbędzie się zebranie studentów IV roku Wydziału Prawa UŁ, poświęcone zagadnieniom nauki i przygotowaniu narady produkcyjnej.

KONCERT W FILHARMONII

W programie jutrzejszego koncertu Filharmonii (pocz. o godz. 19.30) usłyszymy utwory Żeleńskiego, Lalo i Brahmsa.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Aleja Kościuszki 48.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

J. KOROLKOW 13

NOWE NIEMCY

Ale Paweł Schaefenicht jeździ mimo to. W razie potrzeby ubiera się odświętnie, udaje do miasta i, przepełniony poczuciem własnej godności, uroczyście wypisuje czek na pokrycie swych wydatków. Według jego mniemania wygląda to o wiele solidniej, aniżeli wpłacenie gotówki wprost do kasy ośrodka maszynowego. Schaefenicht jest głęboko przekonany, że właśnie taki sposób rozrachunków najlepiej przystoi zachowaniu się samodzielnego gospodarza.

Z drugiej strony — Paweł Schaefenicht podobnie jak i setki tysięcy niemieckich chłopów zaczyna przekonywać się, że najwygodniej jest uprawiać swe hektary przy pomocy ośrodków maszynowych. Ośrodki te, powstałe po raz pierwszy na wiosnę 1949 roku, niezwykle szybko zdobyły sobie wielką popularność wśród ludności wiejskiej. Stacje maszynowe stały się tym „nowym", charakteryzującym obecnie niemiecką wieś, wzmacniającym osiągnięcia reformy rolnej, przeprowadzonej przed pięciu laty.

Właściwie mówiąc, ośrodek maszynowy był właśnie celem naszych odwiedzin w zapadłej saskiej wioseczce, Veiwietz. Po drodze do Eisenach, gdzie w tym czasie odbywał się wszechniemiecki zjazd chłopski, zapytaliśmy pracującego na polu chłopa, gdzie znajduje się najbliższy ośrodek maszynowy?

Chłop, według przyjętego tam zwyczaju, bardzo szczegółowo wyjaśnił, jak należy jechać do wioski — i po upływie pół godziny zatrzymaliśmy się przed masywnymi wrotami veiwietzkiego ośrodka maszynowego, jednego spośród 524, uruchomionych ubiegłego roku na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Powstanie ich mocno poderwało eksploatatorskie czynniki na niemieckiej wsi. Od samego początku swego istnienia ośrodki maszynowe obniżyły o jedną trzecią opłaty za uprawianie gruntów w porównaniu z cenami prywatnych właścicieli maszyn. W wielu okręgach, więcej niż połowa chłopskich gruntów, uprawiana jest teraz przy pomocy ośrodków maszynowych.

W Veiwietz, ośrodek obsługuje dwadzieścia okolicznych wsi. Posiada 30 traktorów, 22 młockarnie, tyleż siewników, pługów, bron i innego rolniczego inwentarza. Wszystko to, na mocy indywidualnych umów, oddaje się do użytku miejscowym chłopom.

Ale stacje te okazują chłopom pomoc nie tylko gospodarskimi maszynami i narzędziami. Są one w coraz większym stopniu ostoją nowych, demokratycznych wpływów, ogniskami kultury na niemieckiej wsi. Oprócz inżyniera-mechanika i agronoma, etaty ośrodka przewidują stanowisko kierownika w dziedzinie zagadnień kulturalnych. W Veiwitz np. otwarto przy ośrodku maszynowym w poobszarniczej willi Dom Kultury, stworzono koło amatorskie, które często daje występy w sąsiednich wsiach. Istnieje ruchoma biblioteczka. Przy ośrodku działają sekcje sportowe, korzystające z pomocy miejskich organizacji, które objęły opiekę nad ośrodkiem. Po wsiach wygłaszane są odczyty, pogadanki, urządza się wieczory w klubie.

Z początku, kiedy ośrodki maszynowe dopiero powstawały, wielu chłopów odnosiło się do nich z nieufnością. Niewątpliwie działała tu wroga propaganda. Amerykańskie radiostacje, zachodnie reakcyjne gazety rozprzestrzeniały kłamliwe pogłoski o tym, jakoby wszystkie grunty, uprawiane przez ośrodki, miały przejść na własność znacjonalizowanych majątków, jakoby wszystkich chłopów miano przymusowo włączyć do kołchozów i wszystkim odebrać ich trzody.

Wiosną 1949 roku, po raz pierwszy wyruszyły na chłopskie pola traktory z stacji maszynowych. W dniach tych na murach domów, wewnątrz gmachów magistratów i innych społecznych organizacji można było ujrzeć plakaty, przyciągające ogólną uwagę. Na plakatach tych widniały dwie daty **1942 i 1949.** Pierwsza część plakatu przedstawiała faszystowskie czołgi, prące na Stalingrad, na tamtejszą fabrykę traktorów. Natomiast na tle cyfry 1949 roku widać było ten sam Stalingrad, fabrykę traktorów znów opuszczają gotowe traktory. Wielka ilość tych traktorów wysłana zostało właśnie wiosną tego roku do Niemiec.

Pierwszymi instruktorami, którzy uczyli niemieckich traktorzystów prowadzenia radzieckich maszyn, byli radzieccy tankiści Pod murami miasta-bohatera gromili niemiecki faszyzm, a po siedmiu latach żołnierze armii socjalistycznego państwa orali pierwsze bruzdy na pokojowych niemieckich polach, pokazywali niemieckim chłopom, jak trzeba obchodzić się z potężnymi stalowymi rumakami, nadesłanymi ze Związku Radzieckiego. Traktor stał się symbolem pokoju.

W owe dni byłem świadkiem tego, jak powitali niemieccy chłopi pierwsze nadeszłe traktory. Działo się to w okręgu Greifswaldskim. W ośrodku maszynowym tłum chłopów z zaciekawieniem oglądał dopiero co zdjęte z kolejowych platform radzieckie maszyny. Znajdowały się tu znakomite „STE-NATY" — „Uniwersal 24" — „KL-35".

Z radzieckiej komendantury przybyła grupa żołnierzy z szeregowcem Piotrem Wawiłowem na czele. Komsomolec spod Moskwy ukrywając podniecenie, zasiadł na traktorze. W pełni ufał ojczystej technice, ale maszyny odbyły długą podróż — kto wie, co mogło im się przydarzyć w drodze. Co będzie, jeśli traktor nie ruszy naprzód, albo zatrzyma się na oczach niezliczonych widzów - niemieckich chłopów, zgromadzonych tu z całego okręgu?

Zagryzłszy usta, traktorzysta nacisnął dźwignię, dał gazu. Maszyna lekko ruszyła z miejsca.

Otoczona przez chłopów, maszyna wjechała na pole. Wójt wskazał odcinek, który należało zaorać. Przyczepiwszy trójskibowy pług, Wawiłow zatoczył pierwszy krąg. Traktor szedł lekko i komsomolec postanowił zwiększyć obciążenie. Przytwierdzono jeszcze dwuskibowy pług. Śladem pierwszego traktora podążyło jeszcze dwóch „Stalingradców". (d. c. n.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Telefony: redaktor naczelny — 216-14 — przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05 — przyjmuje codziennie w godz. 10—12. Dział partyjny—216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych—223-29. Dział miejski i sportowy—254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn 10. Redakcja nocna — 172-31. Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a tel. 111-50 i 114-75 Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł. D2-12831